Rok IV. Nr. 100

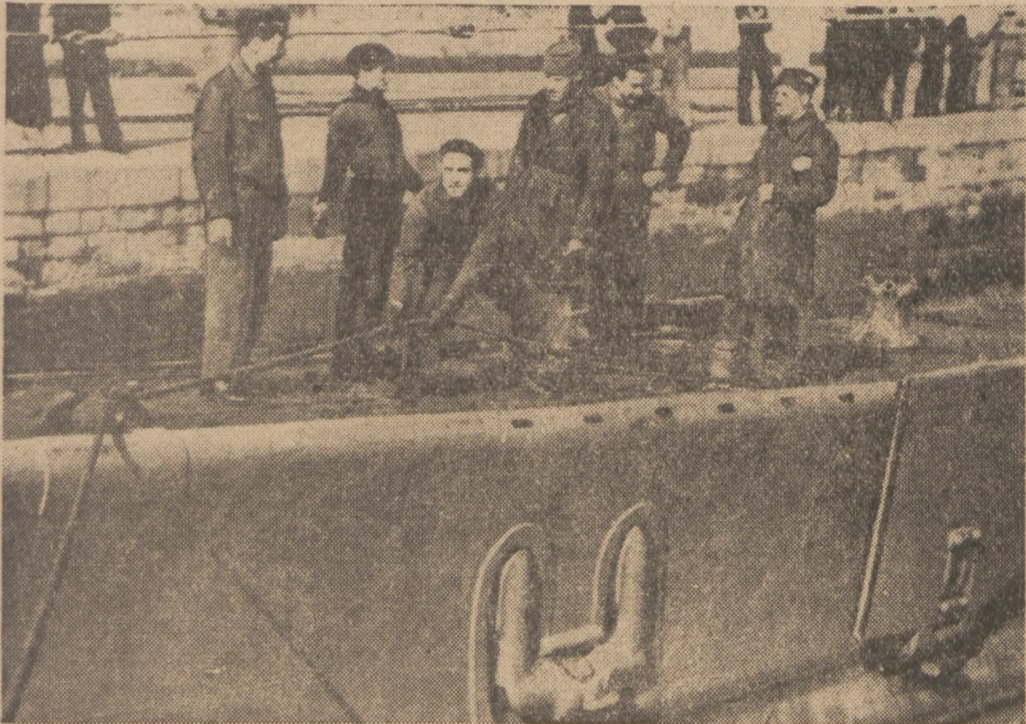
20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 27/28 sierpnia 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 59. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.





Nasza ilustracja na lewo przedstawia załogę włoskiej łodzi podwodnej, która operowała szczególnie skutecznie na przybrzeżnych wodach południowo-amerykańskich i zatopiła tam, pod dowództwem kapitana korwety Enzo Grossi okręt linjowy klasy „Maryland". Jak wiadomo, włoskie łodzie podwodne nie ograniczają się do operacyj na morzu Śródziemnem, ale podejmują, częściowo z nowych niemieckich baz na wybrzeżu Atlantyckiem dalekie wyprawy na nieprzyjaciela. Na zdjęciu na prawo widzimy starą twierdzę w Dieppe, w której pobliżu toczyły się w dniu 19 bm. zacięte walki. Na pierwszym planie brytyjscy żołnierze aljanckiej armji inwazyjnej w drodze do niewoli niemieckiej.

Wojska niemieckie zdobyły najwyższy szczyt Kaukazu.

Rumuni zajęli port Temrjuk. – Atak na Elbrus w czasie burzy śnieżnej.

Berlin, 26 sierpnia. **Niemieckie Biuro Informacyjne dowiaduje się z miarodajnych kół wojskowych uzupełniających wiadomości o walkach, toczących się w poniedziałek na Kaukazie. Wojska rumuńskie, posuwające się naprzód w rejonie na północny zachód od Krymskaja, które zdobyły przed kilku dniami Kurczańskaja, odrzuciły bolszewików, stawiających zacięty opór. W ciągu tych ataków Rumuni wtargnęli w dniu 23 sierpnia do portu Temrjuk, położonego nad ujściem rzeki Kubań. W tej miejscowości nad brzegiem morza Azowskiego wywiązały się gwałtowne walki uliczne. Ostatni opór bolszewików przełamano 24 sierpnia. Odtąd trzymają wojska rumuńskie miasto silnie w swych rękach.**

Temrjuk posiada poważne znaczenie bądź to ze względu na swe położenie, panujące nad jedynym przesmykiem, który łączy obszar nadkubański z półwyspem Taman, bądź też ze względów gospodarczych. Przeładowuje się tam drzewo i produkty rolne, z pośród których wielkie znaczenie ma bawełna, uprawiana na znacznych obszarach na wschód od miasta.

Na Kaukazie przeprowadzili bolszewicy gwałtowne, chociaż daremne kontrataki, chcąc powstrzymać dalsze posuwanie się wojsk niemieckich i sprzymierzonych. Pomimo górzystego terenu, umocnionego przez bolszewików polami minowemi, zaporami i zasadzkami, wojska niemieckie wywalczyły sobie kilka przejść i posunęły się dalej naprzód.

Niezwykłego wyczynu dokonali bawarscy strzelcy górscy, którzy przebyli w walce od początku niemieckiej ofensywy w maju 1942 r. 1500 km drogi. Teraz zatknęli oni niemiecką flagę wojenną na szczycie Elbrusu, tworzącym masyw lodowcowy w środkowym Kaukazie.

Stoczyli oni ciężkie walki, posuwając się naprzód w rejonie Kaukazu. Wkraczając w tereny górskie, zniszczyli dwa pułki kawalerji, jeden pułk piechoty i 10 czołgów. Każdy dzień dalszego posuwania się na południe był wypełniony ostremi walkami z bolszewikami, którzy bronili zacięcie wszystkich dróg, ścian górskich i wierzchołków. **Wspinaczka na szczyt Elbrusu, dokonana przez oddział wysokogórski pod dowództwem kapitana Droth'a, odbyła się w czasie burzy śnieżnej. Na szczycie powiewa flaga Rzeszy.** To wyjście na Elbrus należy uznać równocześnie na niezwykłą akcję wojenną, jak i wyczyn alpinistyczny.

„New York Post" o dalszym rozwoju wypadków.

Sztokholm, 26 sierpnia. **Pod nagłówkiem „Musimy zaatakować Europę w ciągu mniej więcej 30-tu dni" podaje pismo „New York Post" sensacyjną depeszę.**

Donosi o tem korespondent „Nya Dagligt Allehanda" z Nowego Jorku. Ów telegram wysłany został z Moskwy przez znanego amerykańskiego dziennikarza Lilanda Stowe, który powiada, że państwa osi mogą już niedługo stać się „niebezpieczne", zdobywając takie pozycje, które posiadają na dłuższą metę bardzo wielkie znaczenie. Zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że państwa osi osiągną swe cele jeszcze przed listopadem.

Stowe kończy, ostrzegając, że jeśli ktokolwiek upaja się w Ameryce poczuciem bezpieczeństwa i jest pewnym, że aljanci wygrają wojnę, to... można go uważać za kandydata do domu warjatów. Jeśli nie stworzy się drugiego frontu, wszystkie szanse zwycięstwa znajdują się w rękach osi.

Stalingrad otoczony wieńcem pożarów

Przełamanie bolszewickiego systemu obronnego pod Stalingradem

Berlin, 26 sierpnia. **Niemieckie biuro informacyjne dowiaduje się z miarodajnych kół wojskowych, że w ciągu poniedziałku i w nocy na wtorek lotnictwo niemieckie, przy użyciu silnych zespołów samolotów bojowych, dokonało gwałtownych ataków na rejon miasta Stalingradu. Celnemi bombami zniszczono liczne budynki fabryczne i ważne węzłowe punkty kolejowe nad dolną Wołgą. Rafinerje ropy, znajdujące się w pobliżu portu nadwołżańskiego, spłonęły doszczętnie, zaś bolszewickie rezerwoary materjałów pędnych eksplodowały od uderzeń bomb rozpryskowych i zapalających.**

Budynki dworcowe w Stalingradzie, ugodzone bombami już w czasie ataków z poprzednich dni, zbombardowano ponownie, przyczem zniszczenia, wyrządzone jeszcze poprzednio, stały się większe i gruntowniejsze.

Już po pierwszych atakach powstały wielkie pożary na wewnętrznym obszarze miasta. Pożary te w ciągu nocy po nowych niemieckich atakach powietrznych rozszerzyły się do rozmiarów nieprzejrzanych pożarów przestrzennych.

W przebiegu nadzwyczaj gwałtownych walk, pewien niemiecki oddział szturmowy, wyposażony w czołgi, przełamał linję obronną bolszewików na południowy zachód od Stalingradu. Linja ta prowadziła wgłąb na długość około 20 km i była złożona z setek bunkrów i dobrze rozbudowanych pozycyj. W zażartych walkach odebrano rozpaczliwie broniącym się bolszewikom jeden punkt oparcia za drugim. W energicznem natarciu udało się wtargnąć aż do bolszewickich pozycyj artyleryjskich, gdzie zniszczono liczne armaty wraz z obsługą oraz skoncentrowanym ogniem wszystkich rodzajów broni rozbito kilka bolszewickich kolumn.

Gdy po 26-ciu godzinach nieprzerwanej walki udało się pancernym grenadjerom i załodze czołgów przełamać silne zaporowe pozycje bolszewików, nad stepem unosiły się chmury dymu z płonących czołgów bolszewickich, rozbitych pojazdów i bunkrów. Silne zespoły niemieckich samolotów bombowych i nurkowych obrzuciły w poniedziałek bombami wszystkich kalibrów bolszewickie pozycje, położone na północny zachód od Stalingradu. W pośpiechu rzucone przez bolszewików oddziały czołgów, usiłujące powstrzymać czołowe niemieckie oddziały szturmowe, zbombardowano i rozbito zupełnie. Zniszczono 35 bolszewickich wozów pancernych oraz kilka składów z materjałami pędnemi i skład amunicji.

Dalsze niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w rejonie Stalingradu linje kolejowe. Celnemi trafieniami bomb zniszczono 7 pociągów ciężarowych i 3 lokomotywy. 7 dalszych pociągów uszkodzono ciężko. Pociągi te zablokowano przez wysadzenie szyn. Dwa okręty handlowe, trafione celnie, zostały zatopione na Wołdze. Niemieccy myśliwcy zestrzelili w walkach powietrznych 45 samolotów bolszewickich.

Londyn niepokoi się o los Stalingradu.

Zagrożenie Stalingradu – zagrożeniem wysp brytyjskich.

Genewa, 26 sierpnia. **Głosy Londynu o ostatnich walkach, rozgrywających się między Donem a Wołgą oraz w Kaukazie, przybrały w poniedziałek bardzo realistyczne formy.**

Komunikaty angielskie ze wschodu donoszą: Położenie na północny zachód od Stalingradu pogorszyło się raptownie w przeciągu ostatnich 24 godzin, a to na skutek przekroczenia Donu także przez niemieckie oddziały broni ciężkiej oraz przez wbicie niemieckiego klina przeciw sowieckim linjom obronnym na południowy zachód od Stalingradu.

Moskiewski korespondent „News Chronicle" doniósł w poniedziałek: „nie ma się wprawdzie bliższych danych o sile niemieckich oddziałów na wschodnim brzegu Donu, gdzie Sowiety przypuszczają gwałtowne kontrataki przeciwko niemieckim przyczółkom mostowym, ale **dalszego pogorszenia się sytuacji nie da się zatuszować".** Jeszcze większe niebezpieczeństwo jak ten odcinek, stanowi dla bolszewików front na południowym zachodzie. Również i w Kaukazie Niemcy posuwają się naprzód.

„United Press" mówi w komunikacie z Moskwy o rozstrzygającem uderzeniu poprzez Don. Amerykański ambasador admirał Stanley udał się w poniedziałek samolotem z Moskwy do Kujbyszewa. Amerykański generał Bradley pozostaje natomiast nadal w Moskwie dla prowadzenia rozmów, związanych z zaopatrzeniem.

„Zagrożenie Stalingradu — pisze „Daily Mail" — stanowi równocześnie zagrożenie wysp brytyjskich". W Londynie jakby pod wpływem urzeczenia, uczepiono się słów nowego rozkazu, wydanego przez Stalina do wojsk sowieckich: „Trzymajcie się za wszelką cenę! Na żadnym punkcie nie wolno się już cofać!"

Angielska służba informacyjna donosi: „Przednie straże niemieckich oddziałów pancernych zbliżają się coraz groźniej do Stalingradu. Bitwa dosięgnęła takiego stadjum, w którym każda mila posiada niesły-

Całkowite zaciemnienie w Brazylji.

Buenos Aires, 26 sierpnia. **Według wiadomości z Brazylji zarządził rząd brazylijski stałe zaciemnienie północnego wybrzeża.**

Ponadto oznaczono rozpoczęcie godziny policyjnej na godz. 23. Wszystkie osoby — które napotka się na ulicach po godzinie 23-ej zostaną aresztowane.

chanie strategiczne znaczenie. Sowiety jednak niestety utraciły już wiele mil cennego terenu".

Na temat zaciętości walk donosi sprawozdanie angielskie z Moskwy co następuje: „Wykorzystując pożary stepowe, które coraz bardziej rozszerzają się na sowieckie linje obronne, niemieckie formacje pancerne posuwają się tuż za ścianą dymów, pędzoną ku wschodowi. W ciągu ostatnich 24 godzin oddziały sowieckie broniące tego frontu, wystawione były na nieprzerwane ataki nurkowców niemieckich".

W innym opisie terenu walki czytamy: **„Pola stoją w płomieniach, gdzieniegdzie widzi się nawet płonące drzewa i trawy.** Płomienie dotykają swymi językami rowów sowieckich i zapalają mundury na wyczerpanych walczących żołnierzach sowieckich. Lotnictwo niemieckie góruje nad sowieckiem, a nadto wojska niemieckie dysponują znacznie większą ilością czołgów".

Sprawozdanie zwraca nadto uwagę na znaczenie, jakie posiada strata Stalingradu dla bolszewików, przypominając, że jest to **„wielkie miasto fabryk amunicji".** Inna depesza stwierdza: „samoloty niemieckie potrzebują obecnie, chcąc dotrzeć do Wołgi, odbyć zaledwie 10-minutowe loty, a sowieckie konwoje na Wołdze muszą już chronić się pod osłoną artylerji przeciwlotniczej".

Na najwyższym punkcie Europy Elbrusie od 21 sierpnia powiewa już niemiecka flaga wojenna.

Sforsowano przełęcze przez Kaukaz. — Atak na Stalingrad zyskał dalej na terenie.

Berlin, 26 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 25 sierpnia:**

U ujścia rzeki Kubań oddziały rumuńskie, po zaciętej walce, zajęły miasto portowe Temriuk. Na południe od dolnego biegu rzeki Kubań rozbito kilka bolszewickich przeciwataków. W dokonanem z miejsca dalszem uderzeniu odparto bolszewików dalej w góry. Niemieckie oddziały strzelców górskich sforsowały kilka przełęczy w zachodniej części gór kaukaskich, zdobywając je częściowo atakami. Dnia 21 sierpnia o godzinie 11-ej przedpołudniem niemiecka grupa wysokogórska wywiesiła na Elbrusie, najwyższym szczycie gór kaukaskich, wznoszącym się na 5.630 m, niemiecką flagę wojenną.

Na północny zachód i na południe od Stalingradu atak niemiecki, mimo rozpaczliwej obrony bolszewików, zyskał dalej na terenie. Zniszczono 52 czołgi sowieckie. Na froncie rzeki Donu wojska włoskie częściowo w walce wręcz odparły kilka ataków sowieckich. Gwałtowne ataki dzienne i nocne lotnictwa niemieckiego na zaplecze bolszewickie, a szczególnie na Stalingrad, spowodowały w zakładach przemysłu zbrojeniowego i wśród objektów wojennych wielkie pożary i rozległe zniszczenia. Na Wołdze zatopiono 2 transportowce.

Na południowy zachód od Kaługi i na północny zachód od Medynu zawiodły silne ataki bolszewików. Koło Rżewa wojska niemieckie toczą zmienne, zacięte walki ze znacznemi siłami bolszewickiej piechoty i czołgów. Zniszczono 63 czołgi sowieckie, z tego 40 jedynie na odcinku jednej niemieckiej dywizji piechoty.

Z rejonu na południowy wschód od jeziora Ilmeń i z pod Leningradu zameldowano jedynie o lokalnych starciach.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały wczoraj ważny bolszewicki port nad morzem Białem, Archangielsk. Podczas odlotu zaobserwowano silne pożary.

W Afryce Północnej ataki lekkich niemieckich samolotów bojowych w czasie obu ostatnich nocy kierowały się na pewne lotnisko brytyjskie, położone na północny zachód od Kaira. Uszkodzono objekty lotniska i odstawione samoloty.

Podczas dziennych lotów nad okupowanemi obszarami zachodniemi, w walce powietrznej zestrzelono dwa samoloty brytyjskie. Nocy ubiegłej zespoły lotnictwa brytyjskiego zaatakowały bombami rozpryskowemi i zapalającemi rejon reńsko-meński. Ludność cywilna poniosła straty. W kilku miejscowościach, przedewszystkiem zaś w dzielnicach mieszkaniowych miast Frankfurtu nad Menem i Moguncji powstały szkody materjalne i w budynkach. Myśliwcy operujący nocą i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły 16 z atakujących bombowców.

Lotnictwo niemieckie bombardowało za dnia ważne ze względów wojennych objekty, położone w południowej Anglji.

W dniu 24 sierpnia niemieckie poławiacze min atakowały w najwęższem miejscu kanału La Manche górujące nad nimi ścigacze angielskie. W walce na najbliższy dystans zatopiono jeden ścigacz i jedną większą jednostkę, której typu nie nie zdołano ustalić. Jeden dalszy ścigacz brytyjski płonąc, pozostał nieruchomy na falach. Niemieckie jednostki bojowe powróciły bez uszkodzeń do swych portów wyjściowych.

W nocy na 25 sierpnia niemieckie łodzie patrolowe zatopiły pozatem u północnego wylotu Kanału dwa ścigacze brytyjskie.

Zajęcie przełęczy górskich na Kaukazie

Pod Stalingradem bolszewicy odrzuceni ku wschodowi. — Od 1–24 sierpnia Sowiety straciły 2.505 samolotów.

Z głównej kwatery Führera, 26 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Kaukazie niemieckie wojska górskie wzięły, mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego, kilka przełęczy wysokogórskich. W rejonie na zachód od Stalingradu nieprzyjaciel w zażartych walkach został odrzucony ku wschodowi. Stalingrad, w którym szaleją wielkie pożary, był atakowany przez lotnictwo w dzień i w nocy bombami kruszącemi i zapalającemi. Na Wołdze zatopiony został jeden okręt frachtowy, trzy dalsze uszkodzone, a jeden okręt-cysternę podpalono.

Na południowy zachód od Kaługi, na północny zachód od Medynia i pod Rżewem nieprzyjaciel, nie licząc się ze stratami kontynuował wspieranemi przez czołgi siłami swoje ataki. Wszystkie ataki załamały się skutkiem niezłomnej siły obronnej wojsk niemieckich. 85 czołgów zostało zniszczonych. Lotnictwo zadało nieprzyjacielowi, przedewszystkiem pod Rżewem wysokie krwawe straty.

Pod Leningradem kilka ataków nieprzyjaciela zostało odpartych, częściowo w twardych walkach wręcz.

W czasie od 1 do 24 sierpnia sowieckie lotnictwo straciło 2.505 samolotów, z czego 1.923 zostały zestrzelone w walkach powietrznych, 307 przez artylerję przeciwlotniczą, 195 zostało przez formacje wojska lądowego zestrzelonych względnie zdobytych, reszta zniszczona na ziemi.

W tym samym czasie na froncie wschodnim straconych zostało 140 własnych samolotów.

Zabezpieczające siły marynarki wojennej zatopiły na morzu Północnem jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

W godzinach wieczornych dnia 25 sierpnia pojedyncze samoloty brytyjskie przeleciały nad zachodnio-niemieckim obszarem i zrzuciły odosobnione bomby kruszące.

W walce z Wielką Brytanją lotnictwo obrzucało za dnia i w nocy ważne ze względów wojennych objekty w Anglji środkowej i wschodniej bombami kruszącemi i zapalającemi.

Dużo mówią - mało robią

Korespondent angielski o stolicy Stanów Zjednoczonych.

Genewa, 26 sierpnia. **Amerykański korespondent dziennika „Daily Mirror" w korespondencji z Waszyngtonu pisze, że cechą charakterystyczną życia politycznego stolicy Stanów Zjednoczonych jest skłonność do nieustannego mówienia przy równoczesnem małem działaniu.**

Wprawdzie mówi się nieustannie o czynach, jednak dotychczas znajduje to swój wyraz jedynie w imprezach towarzyskich, których w Waszyngtonie jest cały potop. W towarzystwach tych wypuszcza się w świat wszystkie pogłoski, które za morzem wywołują tak wielkie zdumienie, skoro okaże się, iż są fałszywe.

Jeżeli w Waszyngtonie dochodzi do nieporozumień i ostrych konfliktów pomiędzy brytyjskimi i amerykańskimi urzędnikami i specjalnymi pełnomocnikami, to przyczynę tego należy upatrywać w fakcie, że spierające się strony nie mają najmniejszego pojęcia o zakresie fachowym, jakie opracowują.

Korespondent wyraża wkońcu przekonanie, że nie da się utrzymać na stałe takie zjawisko, iż po stronie aljanckiej prowadzi się największą wojnę, jaką zna dotychczas historja jedynie przy pomocy rozmów telefonicznych między Londynem i Waszyngtonem. Ostatecznie aljanci muszą posiadać gdzieś swoje centrum operacyjne, w której zbiegałyby się wszystkie nici wojenne. Waszyngton nie jest w najmniejszym stopniu miejscem na to odpowiedniem, ponieważ tam nic się na tem nie rozumieją. Londyn już choćby wskutek ran, zadanych temu miastu przez wojnę powietrzną, przybliża każdego, pracującego w tem mieście do zagadnień wojennych.

Przybyły niedawno do Londynu nowy korespondent „New York Timesa" w korespondencji do swego pisma wyraża to samo przekonanie w następujących słowach: „24 godziny drogi odbytej samolotem dzieli dwa zupełnie odmienne światy. Jeden z centrum, Waszyngtonem, gdzie jedynie mówi się o wojnie, i drugi z centrum w Londynie, gdzie rzeczywiście żyje się wśród wojny. Nagłe przejście z jednego do drugiego świata odbiera poprostu równowagę ducha".

„Na dachu Europy".

Kraków, 26 sierpnia. **Himalaje zwiemy szumnie dachem świata, a więc podobna nazwa należy się słusznie w naszej części świata największemu szczytowi Kaukazu, Elbrusowi. Wznosi się on na potężną wysokość 5.629 metrów nad poziom pobliskiego morza Czarnego i oznacza bezwątpienia najwyższy punkt, na którym stanęła noga żołnierza w ciągu współczesnej wojny.**

Przed oczami oddziału wysokogórskich strzelców niemieckich, którzy zatknęli flagę wojenną na wierzchołku Elbrusu roztoczył się wspaniały widok. Oko ich sięgnęło poza południowe stoki Kaukazu w dolinę rzeki Rion, a przy pomocy lornetek przebił ich wzrok może nawet mgły, unoszące się nad wybrzeżem morza Czarnego, oddalonego o 100 kilometrów.

Wspinając się na szczyt dokonano bezwątpienia znakomitego wyczynu taterniczego, gdyż jeszcze trzy tysiące poniżej wierzchołka leży wieczny śnieg, a lodowce utrudniają niejednokrotnie drogę. Pomiędzy Elbrusem a doliną Rion ciągną się jeszcze niższe łańcuchy górskie. Nieco dalej zaś na południe, tuż nad granicą turecką, znajduje się główny port transkaukaski Batum, gdzie kończą się linje kolejowe, szosy i ropociągi, prowadzące aż z Baku.

Elbrus jest najdalej na południe położonym punktem, wymienionym po imieniu przez komunikat niemiecki, jaki zajęto w czasie kampanji sowieckiej. Pierwsza ekspedycja, której udało się wspiąć na Elbrus, odbyła się w roku 1829. Góra ta leży na tej samej szerokości geograficznej co Marsylja lub Warna. Nad samem morzem panuje w tych stronach u stóp gór kaukaskich nadzwyczaj łagodny klimat i zima nie daje się tam nigdy poważnie we znaki.

Gibraltar — miejsce schronienia kapitalistów.

Lizbona, 26 sierpnia. **Gibraltar stał się w ostatnim czasie miejscem schronienia wielu obywateli brytyjskich. Uważali oni, że życie w Anglji stało się zbyt niebezpieczne ze względu na niemieckie naloty i ze względu na te „nieprzyjemności" związane z wojną uciekli z ojczyzny.**

W gronie ich znajdują się przedewszystkiem rodziny brytyjskich arystokratów i czołowych polityków, którzy obrali miejsca zamieszkania w Gibraltarze. Uważają oni bowiem, że w godzinach niebezpieczeństwa będzie stamtąd najłatwiej uciec do zachodniej Afryki, albo jeszcze dalej do Ameryki.

Brytyjski dziennikarz Norman Smart, który przebywa w Gibraltarze jako przedstawiciel „Daily Express", skarży się w swej korespondencji na panujący tam „nastrój ze Singapoore". Smart dodaje bez ogródek, że uważa on Gibraltar jako „twierdzę luksusu" i zawstydzony jest panującemn tam stosunkami i trybem życia Brytyjczyków. Wszystkie towary i środki żywności, których rozdział podlega w Anglji ograniczeniom, albo też których wogóle tam dostać nie można, sprzedaje się w Gibraltarze po cenach wprost fantastycznych. Wywozi się je dzisiaj jeszcze z Anglji do Gibraltaru, aby zaopatrzyć wszystkich bogatych uciekinierów we wszystko czego tylko dusza zapragnie.

Handlarze gibraltalscy zdobywają sobie w ten sposób majątki, których wielkości prawie że nie można sobie wyobrazić. Angielski dziennikarz żąda z całą stanowczością zlikwidowania tego skandalicznego stanu rzeczy i domaga się równocześnie zmniejszenia i kontroli angielskiego wywozu do Gibraltaru.

Inönü w rejonie morza Czarnego.

Ankara, 26 sierpnia. **Turecki prezydent państwa Ismet Inönü, przebywający od kilku dni w podróży inspekcyjnej po środkowej Anatolji, udał się na teren morza Czarnego i przybył w poniedziałek do Samsun.**

Podróż ta w obliczu rozwijających się wypadków wojennych na kaukaskim froncie, nabiera szczególnego znaczenia w politycznych kołach Ankary.

Ks. Kentu zginął w katastrofie lotniczej.

Sztokholm, 2 sierpnia. **Jak donosi Reuter, książę Kentu, brat króla Anglji, poniósł śmierć w katastrofie lotniczej.**

W uzupełnieniu donoszą, że samolot ów, którym leciał ks. Kentu, spadł w drodze do Islandji nad północną Szkocją. Podczas katastrofy śmierć poniosła również cała załoga samolotu.

Problemy transportowe aljantów.

Sztokholm, 26 sierpnia. **Twierdzenie angielskiego dziennika „Sunday Times", że między Wielką Brytanją a Sowietami podpisano największy kiedykolwiek dotychczas zawarty układ o dostawę drzewa użytkowego, zmusza do odpowiedzi na pytanie, jak planowane wielkie sowieckie dostawy drzewa do Wielkiej Brytanji mogą przybrać realne kształty. Zniszczenie przed 8 tygodniami wielkiego brytyjsko-amerykańskiego konwoju na morzu Białem bardzo uszczupliło tonaż okrętowy.**

Jest to nietylko strata ponad 200.000 ton wojennego materjału, przeznaczonego dla Sowietów, który nie dotarł na miejsce przeznaczenia, lecz osiadł na dnie morskiem, ale strata okrętów, które miały w powrotnej drodze zabrać do Anglji drzewo, złożone w portach morza Białego. Angielskie górnictwo wykazuje braki nietylko przez ten fakt, że od dłuższego czasu toczą się spory na tle wynagrodzeń i trudności transportowych, ale głównie cierpi na brak drzewa do podstemplowań.

Najważniejszy pozaeuropejski dostawca drzewa, jakim jest Kanada, jest za daleko oddalony tak, że Londyn zamierza otwarcie ograniczyć tonaż okrętowy, przeznaczony dla tych celów. Odtransportowanie drzewa z północnych portów sowieckich ogranicza się do kilku letnich miesięcy, podczas których morze Białe nie posiada powłoki lodowej.

Jak mówią, ceny drzewa, służącego do podstemplowań, a przeznaczonego dla Anglji, podskoczyły w takiej samej mierze, w jakiej inne brakujące materjały, jak np. kauczuk. Za parę tygodni ustanie wszelki ruch okrętowy na morzu Białem, z wyjątkiem jednego portu w Murmańsku. Wtedy rozpocznie się okres wstrzymania dostawy sowieckiego drzewa, który sprawi dużo kłopotu entuzjastom podpisanego układu.

Powrót Churchilla do Londynu.

Sztokholm, 26 sierpnia. **Jak donosi Reuter, Churchill przybył w poniedziałek wieczorem z powrotem do Londynu.**

W jego towarzystwie znajdował się Harriman.

Żydowska pomoc okrętowa dla Anglji.

Genewa, 26 sierpnia. **Żydowska Agencja Informacyjna „Palcer" zakomunikowała w ostatnich dniach, że komitet żydowski w Palestynie powziął uchwałę oddania do dyspozycji marynarce brytyjskiej wszystkich statków i żaglowców, należących do żydów.**

Dotychczas Anglicy posłużyli się 11-stu statkami, znajdującemi się w posiadaniu żydowskiem, do transportu materjałów wojennych. 4 z tych statków po trafieniu torpedami zatonęły wraz z całą załogą, zaś 5 dalszych uszkodzono lub znajdują się w naprawie. Dalej Anglicy użyli do przybrzeżnej służby transportowej nad wybrzeżem egipskiem i syryjskiem 15 żaglowców, z których 2 uległy już storpedowaniu. Chodzi tu prawie wyłącznie o statki, nadające się żeglugi przybrzeżnej.

Trzęsienie ziemi w Limie.

Sztokholm, 26 sierpnia. **Jak donosi Reuter z Limy, stolicy Peru, po trzęsieniu ziemi, które miało miejsce w poniedziałek o godz. 17.50 wybuchła wśród ludności ogólna panika. Na skutek trzęsienia wiele osób poniosło śmierć a 50 zostało rannych. Znaczna ilość domów runęła w gruzy.**

Rząd poczynił kroki celem udzielenia daleko idącej pomocy miastom nawiedzonym przez trzęsienie ziemi.

Gwałtowne ataki lotnictwa japońskiego na Australję.

Tokio, 26 sierpnia. **Północna Australja przeżyła również w poniedziałek ponowne gwałtowne ataki, dokonane przez lotnictwo marynarki japońskiej, które silnemi eskadrami zaatakowały miasta portowe Townsville, Wyndham, Port Darwin oraz Derby.**

Ogółem w czasie tych ataków zniszczono w walkach powietrznych i na ziemi 28 samolotów australijskich, nadto zatopiono 3 statki transportowe, a na 4-ch dalszych wzniecono pożary. Miasto Townsville w Queensland stoi wciąż jeszcze w płomieniach. Z ataków, dokonanych na północną Australję, nie powróciły zaledwie 3 samoloty japońskie.

Radjo japońskie w tygodniowym przeglądzie wypadków stwierdza, że wiadomość o nieudałej próbie wysadzenia na ląd północno-amerykańskich sił zbrojnych na francuskim wybrzeżu kanału La Manche koło Dieppe wzbudziła w Tokio olbrzymie zainteresowanie, zwłaszcza, że Japończycy udaremnili podobne wylądowanie oddziałów wojsk amerykańskich na wyspie Makin.

Bitwa morska koło wysp Salomona i zatopienie 90.000 ton aljanckiego tonażu na Oceanie Indyjskim oraz koło Australji, dowodzą, że Japończycy zdołali poddać pod swą zupełną kontrolę wszystkie wody, otaczające Australję. W razie, gdyby Australja w dalszym ciągu opuszczała się na pomoc Stanów Zjednoczonych i Anglji i ignorowała cele, przyświecające japońskim operacjom wojennym, wówczas los jej zostanie przypieczętowany. Pozatem liczba tonażu aljanskiego, zatopionego przez japońskie łodzie podwodne od chwili wybuchu wojny, dosięgnęła 848.000 ton.

Australijski minister zdrowia oświadczył — na podstawie komunikatu Reutera z Melbourne — „że najmniej 7.000 osób zostało zabitych albo rannych na kontynencie australijskim wskutek japońskich ataków lotniczych".

Wiadomości lokalne.

SIERPIEŃ
27
Czwartek

Dziś: Józefa Kalas. w.
Jutro: Augustyna

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.36 do 5.02

Wydawanie kart żywnościowych.

(bal) **Kielce**, 27 sierpnia. **W związku ze zbliżającym się terminem wydawania kart żywnościowych na miesiąc wrzesień podaje się do wiadomości, iż Zarząd Miejski w Kielcach ogłosił nowe zasady wydawania kart, które otrzymają tylko osoby pracujące lub wykazujące się zaświadczeniem.**

Zarząd Miejski wyda nowe karty żywnościowe osobom pracującym, którzy okażą specjalne karty roczne, zaopatrzone w uwagę przedsiębiorcy. „pracuje" i poświadczone przez Ubezpieczalnię Społeczną, osobom nieubezpieczonym, chorym za poświadczeniem Urzędu Pracy o ich niezdolności do pracy, dzieciom i młodzieży do lat 14-tu, bezrobotnym za okazaniem karty meldunkowej Urzędu Pracy (tylko wtedy, gdy nosi stempel ostatniej kontroli), starcom ponad 60 lat, kobietom zamężnym z dziećmi do lat 14-tu, kobietom w ciąży za odpowiedniem zaświadczeniem, samodzielnym rzemieślnikom za okazaniem zezwolenia przemysłowego, wystawionego specjalnie w tym celu, lekarzom i personalowi sanitarnemu za okazaniem zaświadczenia Izby Zdrowia, weterynarzom po przedłożeniu zaświadczenia wydziału Administracji Wewnętrzne, adwokatom i notarjuszom za zezwoleniem Wydziału Sprawiedliwości, duchownym po przedstawieniu wiarogodnych danych co do swego zawodu, członkom klatorów, szpitali, zakładów leczniczych, przytułków dla starców itd., rencistom, posiadającym zaświadczenie pobierania renty, uczniom szkół zawodowych, praktykantom, przygotowującym się do zawodu, jak również osobom, zrzeszonym w dozwolonych formacjach pracy itp. oraz innym osobom, które wykażą się odpowiedniem zaświadczeniem urzędu pracy.

O odpowiednie zaświadczenie muszą się postarać również drwale, praczki, szwaczki itd., którzy pracują dorywczo.

Uruchomienie szkoły zawodowej.

(Zet) **Jędrzejów**, 26 sierpnia. **Z dniem 1-go września rb. zostanie otwarta w Jędrzejowie szkoła zawodowa rzemieślnicza dla młodzieży męskiej i żeńskiej.**

Obowiązkowemu uczęszczaniu do szkoły podlega młodzież ucząca się do zawodu, która ukończyła 14 rok życia. Zapisy do szkoły przyjmuje kierownictwo szkoły powszechnej Nr. 1 przy ulicy Kościelnej od 24 bm. Uczniowie, którzy do zapisu się nie zgłoszą, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej przez Powiatowy Wydział Rzemieślniczy w Jędrzejowie.

Uroczystości odpustowe ku czci bł. Kadłubka w Jędrzejowie.

(Zet) **Jędrzejów**, 26 sierpnia. **Wielki doroczny odpust ku czci bł. Wincentego Kadłubka w klasztorze pocysterskim w Jędrzejowie rozpoczął się uroczystemi nieszporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w dniu 19 bm. W czasie całej oktawy, t. j. do 27 bm. odprawiane były msze święte o godz. 7 i 8-ej rano, sumy o godz. 9-ej i nieszpory o godz. 6-ej po południu z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z kazaniami.**

Główna uroczystość przypadła na niedzielę, dnia 23 bm.; już w sobotę przybyła do klasztoru większa ilość księży, którzy od samego rana do późna wieczorem spowiadali niezliczone rzesze ludności. Wieczorem tego dnia przybył J. E. biskup, ordynarjusz kielecki, ks. dr Kaczmarek, powitany serdecznie przez duchowieństwo i wiernych z proboszczem, ks. prof. Kiełbiem na czele przy wejściu do klasztoru.

Uroczysty ingres Arcypasterza do kościoła odbył się o godz. 7 i pół rano w dn. 23 bm., po czem odprawiona została msza św., w czasie której po ewangielji, J. E. ks. biskup wygłosił pierwsze wizytacyjne przemówienie. W czasie Mszy św. wierni odśpiewali pieśni mszalne. O godz. 11-ej sumę pontyfikalną w asyście księży i kleryków odprawił ks. biskup. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kan. Sobalkowski. W czasie mszy św. chór kościelny odśpiewał mszę gregorjańską, najpoważniejszą i najstarszą z pieśni kościelnych, a odpowiedzi mszalne śpiewane były przez wszystkich zgromadzonych w kościele. O godz. 4-ej popołudniu Arcypasterz udzielał Sakramentu Bierzmowania. O godz. 18-ej uroczystości niedzielne zakończyły się nieszporami z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją, w czasie których ks. biskup wygłosił pożegnalne przemówienie i następnie poświęcił dewocjonalja.

W dniu 24 o godz. 8-ej rano J. E. ks. biskup odprawił mszę św. dla młodzieży i dzieci, poczem zwiedził ochronkę i odbył wizytację kościoła, budynków parafjalnych, domu parafjalnego, cmentarz grzebalny, księgowość parafjalną, bractwa itp.

Uroczystości odbyły się w nastroju poważnym. Piękna słoneczna pogoda i kult dla bł. Wincentego Kadłubka, który był dobrodziejem klasztoru, w jego murach spędził kilka lat na służbie Bożej, tu zakończył żywot i tu czynił liczne cuda — dodały uroczyściom specjalnego nimbu.

Obiady dla najbiedniejszych.

(Zet) **Jędrzejów**, 26 sierpnia. **Delegatura Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Jędrzejowie wydała w ubiegłym miesiącu w miejscowej kuchni ludowej 8.442 obiady czyli przeciętnie 274 obiady dziennie. Z tej liczby 4.300 obiadów wydano bezpłatnie, resztę za opłatą 50, względnie 75 groszy za obiad.**

Pomoc Polskiego Komitetu Opiekuńczego na dożywianie dzieci oraz zapomoga i subwencja, wyrażała się w ubiegłym miesiącu w sumie zł. 4.040. Ogólne wydatki Delegatury w miesiącu lipcu r. b. wynosiły zł. 6.976,89.

Akcja zbiórki ziół leczniczych.

(Zet) **Miechów**, 26 sierpnia. **Działalność Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Miechowie ostatnio była nastawiona głównie w kierunku akcji zbiórki ziół leczniczych przez podopiecznych.**

W 30 Delegaturach na terenie powiatu zebrano rekordową ilość, bo około 6 tysięcy kg suszu pod kierownictwem dwóch instruktorów zielarstwa, zaangażowanych w maju br. Największy zbiór wśród różnorakiego kwiecia, obficie rosnącego na naszych polach, łąkach czy lasach, uzyskano kwiecia lipy. Zbiór tego kwiatu, posiadającego duże znaczenie szczególnie w lecznictwie domowem, był może najłatwiejszy — bowiem drzewami lipy obsadzone są w Miechowskiem liczne aleje i drogi, a zwłaszcza budynki kościelne i dwory. Zebrany susz zielarski został już dostarczony do Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Miechowie i jej oddziałów. Zbiór ziół trwa dalej.

W miesiącu lipcu komitet otrzymał z R. G. O. używaną odzież dla rozdziału między dzieci warszawskie, przebywające na wywczasach w miechowskiem. Ponadto komitet zakupił w RGO. 750 par drewniaków i 500 szt. sienników dla podopiecznych. Udzielono w tym okresie zapomóg podopiecznym na sumę zł. 525.—, wypłacono subwencyj dla Delegatur w wysokości zł. 936 — oraz zakupiono żywności dla podopiecznych za sumę zł. 457.

Prowadzenie kuchen ludowych z powodu braku środków żywności i odpowiednich wpływów na ten cel, zostało wstrzymane.

Uzgodnienie prawa celnego i daninowego.

Kraków, 26 sierpnia. **W dzienniku Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa z dnia 15 lipca 1942 r. ogłoszono szereg rozporządzeń, mających na celu uzgodnienie prawa celnego i daninowego, obowiązującego w Generalnem Gubernatorstwie z zasadami, obowiązującemi w tych dziedzinach prawa w Niemczech.**

Według przepisu poboru ceł, podatku konsumcyjnego i danin monopolowych, osobista odpowiedzialność za uszczuplone należności wskutek sprzeniewierzenia lub paserstwa skarbowego obejmuje każdego, który przyczynił się do spowodowania tego uszczuplenia. Rzeczowa odpowiedzialność obejmuje towary, podlegająca opłacie celnej lub podatkowi konsumcyjnemu, jakoteż towary, będące przedmiotem monopolu, do wysokości ciążących na nich danin, a to bez względu na prawa osób trzecich.

Podatkowi konsumcyjnemu podlegają: piwo, cukier, drożdże prasowane, kwas octowy, kwas węglowy, cukier krochmalowy, tłuszcz roślinny, zapalniczki złote i srebrne, karty do gry i żarówki elektryczne. Monopolem objęte są: spirytus i wyroby spirytusowe, sztuczne środki słodzące, oleje mineralne, sól, tytoń i wyroby tytoniowe, zapałki i zapalniczki z wyjątkiem złotych i srebrnych.

Zapłata daniny może ulec odroczeniu, jeżeli jej natychmiastowe ściągnięcie byłoby zbyt uciążliwe dla obowiązanego i późniejsza zapłata jest należycie zabezpieczona. Główny Wydział Finansów w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa może udzielać zwolnienia z danin, względnie zarządzić ich zwrot, gdyby pobór był niesprawiedliwy.

Roszczenia z tytułu przepisów celnych, monopolowych i podatku konsumcyjnego przedawniaja się w terminie rocznym. Na wypadek zmiany lub sprostosowania wymiaru nadpłacone daniny zwrócone będą płatnikowi. Jego roszczenia jednak wygasają, jeżeli nie będą dochodzone do końca roku następnego po sprostowaniu.

Kronika kradzieży i wypadków.

(bal) **Kielce**, 27 sierpnia. Mieszkaniec Kiel, Kazimierz Kowalski, uległ przy pracy nieszczęśliwemu wypadkowi, doznając złamania dwóch palców prawej ręki. Nieszczęśliwemu mężczyźnie przyszedł z pomocą wezwany lekarz, który założył mu odpowiednie opatrunki. — Ubiegłej niedzieli na Słowiku pod ielcami, opodal młyna na Markowiźnie, okradziony został w lesie w czasie kąpieli mieszkaniec Kielc, pochodzący z Radomia, Jan Bednarczyk. Poszkodowanemu skradł nieznany sprawca bieliznę oraz spodnie, w których znajdował się portfel, zawierający 75 złotych. — Na targu w Kielcach skradziono z korzyka wieśniaczce Marjannie Kozłowskiej pół kg. masła oraz zawinięte w gazetę 180 złotych. Wszelkie poszukiwania za złodziejem nie dały rezultatu. — Właściciel pola obsadzonego ziemniakami, Władysław Gawior, stwierdził, że nieznani do tej pory sprawcy wykopali ok. 1 metra ziemniaków, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

KAUCJA.

HUMORESKA.

Taki się już przyjął u nas zwyczaj — zresztą dość niewygodny — że za nabyte rzeczy trzeba płacić, chociażby to było nawet i komorne. Tej zasady święcie trzymała się pani Agata Białasowa, właścicielka pokojów umeblowanych w pewnem z miasteczek prowincjonalnych, to też kazała sobie płacić za nie nietylko zdołu, ale nawet zgóry.

Zupełnie innego zdania był Alfons Gramatycki, pierwszy bohater pewnej aktorskiej trupy prowincjonalnej oraz jego małżonka, piękna Wilhelmina Gramatycka, niegdyś primadonna jakiejś operetki, a teraz tylko skromna chórzystka o mocno naderwanym głosie.

Alfons Gramatycki utrzymywał, że płacenie za cokolwiek i komukolwiek jest śmiesznym przesądem, którego przedewszystkiem wyzbyli się dyrektorowie teatrów prowincjonalnych. Zresztą, skoro ktoś nie płaci komuś, to ten drugi nie powinien płacić trzeciemu. Z punktu widzenia ekonomji politycznej, jest to nawet zupełnie prawidłowe, gdyż stwarza równowagę, boć przecie właściwie wszystko jedno czy wszyscy płacą, czy wszyscy nie płacą.

Pani Agata lubiła wynajmować pokoje aktorom nie dlatego, żeby szczególnie kochała sztukę, lecz że od takiego lokatora dało się sporadycznie dostać bilet do teatry, który można było odsprzedać z zarobkiem.

Gdy państwo Gramatyccy ulokowali się w pokoju parterowym, zgodzonym za 30 złotych miesięcznie, w niespełna godzinę wślizgnęła się figurka gospodyni, a wąskie usta obleczone w uśmieszek złośliwy zażądały od nowych lokatorów czynszu za dwa tygodnie zgóry. Udając, że nie rozumie o co idzie, Gramatycki wysokim tonem zawołał:

— Dobrze, żeś pani przyszła. Jak godność?

— Agata Białasowa do usług — odrzekła z uśmiechem.

— Otóż pani Agato dobrodziejko, muszę pani oświadczyć, że z tego pokoju nie jestem zbytnio zadowolony.

— W takim razie, może inny? — przerwała gospodyni.

— To zbyteczne... Idzie mi jednak o to, że obawiam się o bezpieczeństwo rzeczy.

— Ależ proszę pana...

— I dlatego muszę, jak to zwykł jestem czynić, zażądać od pani kaucji. W czasie kilkuletniej mojej tułaczki nabrałem smutnego doświadczenia, że nigdzie tak łatwo nie jest o kradzież, jak w pokojach gościnnych. W Kalwarji naprzykład, zginęły mi trzy peruki; w Wólce czterdzieści krawatów. W Koziegłowach dziesięć garniturów, a żonie mojej szesnaście broszek i bransolet wysadzanych brylantami. Kto poniósł takie straty, musi być przezorny, dlatego też i w tym razie dbałość o własną skórę zniewala mnie zażądać od pani 30 złotych kaucji.

Gdyby w mroźny dzień zimowy grom runął z jasnego nieba, nie byłby sprawił na pani Agacie większego wrażenia, niż to bolesne żądanie pana Gramatyckiego wypowiedziane w tej chwili, gdy przyszła po należność. Toteż upłynęła długa chwila zanim zmieszana pani Białasowa zdołała wyszeptać:

— Ależ proszę pana, jak można wymagać?

Gramatycki skrzyżował ręce na piersiach, pochylił głowę i zawołał:

— Jak można wymagać? — rzekłaś. — A któż mi zaręczy, że powróciwszy z pierwszego przedstawienia, nie zastanę całej garderoby i wszystkich kosztowności zrabowanych? — Któż mi zapewni, że pani wyglądając tak poczciwie, nie knujesz w sercu najczarniejszych zamiarów?

— Ależ, mój panie! — jęknęła gospodyni.

— Nie chcę jednak wyzyskiwać sytuacji i obciążać pani tak znaczną sumą. Z twarzy jesteś podobną do mojej matki, a więc tak jak z rodzoną matką pragnę z tobą postąpić. Piętnaście złotych kaucji.

Oszołomiona, przybita potokiem wyrecytowanych frazesów, stała z przerażeniem w obliczu niezdolna słowa wymówić.

Gramatycki wpatrywał się w nią ponuro, kiwając głową.

— Zdaje mi się — zdobyła się wreszcie na odpowiedź — że tu dawać nie mnie, ale...

— Jakto? — nie masz? — przerwał jej tragicznie Gramatycki. Nie masz nieszczęsna niewiasto?! — W takim razie niech się stanie, co sądzono. Chociaż przysięgłem na Fredrę, Goethego i Szekspira, choć czuję, że za złamanie tej przysięgi mogą spaść na mnie wszystkie nieszczęścia Leara i Ryszarda — daruję ci niewiasto! Niech oczy moje nie widzą źródła mego grzechu i niech sroga Nemezis nie zemści się za tę pierwszą i ostatnią zbrodnię w mojem życiu.

To wydeklamowawszy patetycznie, wypchnął przestraszoną gospodynię z pokoju.

Minęły dwa tygodnie, potem drugie, a wreszcie dwa miesiące — a o komornem nawet zdołu nie było mowy, a właściwie mowa była, tylko nie było pieniędzy...

Po dwumiesięcznem, ciężkiem wegetowaniu, teatr opuszczał niegościnne miasteczko.

W dniu tym pani Białasowa od rana czatowała przed drzwiami pokoju, a gdy zajechała na podwórze furmanka, mająca zabrać rzeczy Gramatyckich na kolej, weszła do pokoju i ostrym tonem zażądała zapłaty.

— Acha, to pani — rzekł Gramatycki — kończąc obwiązywanie ostatniego kosza. — Dobrze żeś przyszła, ile jestem dłużny?

— Sześćdziesiąt złotych.

— Sześćdziesiąt? — zawołał grobowym głosem.

— W istocie, w istocie... Czy wystawiła pani rachunek? Rachunek jest podstawą wszystkiego życia jednostek i społeczeństw — wyrecytował politycznie. — Jeśli go nie napisałaś, to siadaj i pisz...

— Sądzę, że to niepotrzebne — wtrąciła Gramatycka, siedząc na jednym z zapakowanych kufrów.

— Proszę cię, nie wtrącaj się — rzekł Gramatycki, zwracając się do żony.

— A właśnie, że wtrącę — odparła — za pół godziny pociąg odchodzi, a ty bawisz się w głupstwa.

— Głupstwa? Rachunek to głupstwo? — krzyknął.

— Głupstwa, głupstwa, głupstwa! — wołała, zaperzając się coraz bardziej.

— Tyś sama głupia!...

— A tyś błazen!....

— Co ja błazen? — a więc dobrze... Lecz wiedz o tem, że ty nawet żoną błazna być nie jesteś godna!

— Czy słyszałaś pani Agato? Czy słyszałaś?... Ja wierna, przywiązana, najlepsza żona niegodna? O ty potworze!

— Milcz! — krzyknął. — Nikczemna! Milcz, bo! — tu zbliżył się do żony z podniesioną pięścią.

— Ratunku! Pomocy! — wołała Gramatycka. — Ten potwór chce mnie zamordować. O moja matko! O niech przeklęta będzie godzina, w której poznałam tego łotra!

— A dziesięciokrotnie, w której pojąłem cię za żonę! — ryczał Gramatycki.

— Nie przeklinaj tyranie, ale powiedz jedno słowo, a pójdę sobie i błogosławić będę każdą chwilę, w której na ciebie patrzeć nie będę...

— To ruszaj precz ksantypo i zabierz swoje manatki! — krzyknął, a chwyciwszy walizkę, wyrzucił ją przez okno, gdzie pochwycił ją oczekujący woźnica i złożył do wozu.

Efekt był piorunujący.

Jak kulą raniona, rzuciła się Gramatycka na drugą walizkę.

— Ty moje wyrzucasz, ja twoje — zawołała.

I druga walizka znalazła się w mgnieniu oka za oknem na wozie.

— O, potworna kobieto! — krzyczał dalej Gramatycki. — Jak ten kosz przez okno, tak pamięć o tobie wyrzucam z mego serca.

— Pani Agato, czy widzisz, co ten tyran robi z mojemi rzeczami?

— Ależ państwo uspokujcie się — prosiła gospodyni.

— Precz z tym kufrem!

— Precz z temi pudełkami!

— Precz z tobą niewdzięczna! —zawołał wkońcu Gramatycki, gdy już w sposób opisany wszystkie rzeczy znalazły się na wozie i furman wyjeżdżał za bramę.

— Ratuj mnie, pani Agato! — jęknęła Gramatycka — ten tyran chce mnie zamordować. I przy tych słowach skoczyła do przerażonej gospodyni, chowając się za nią.

Teraz zaczęła się gonitwa naokoło Agaty, w czasie której Gramatycki zdążył zamknąć drzwi na klucz.

Krzyk groźny męża, przeraźliwy pisk żony i błagania, perswazje pani Agaty towarzyszyły tej gonitwie, aż wreszcie uciekająca Gramatycka dobiegła do okna i jednym skokiem znalazła się na podwórzu.

— Nie uciekniesz mi, nikczemna! — zaryczał Gramatycki i tą samą drogą wyskoczył za żoną, pozostawiając w pokoju przerażoną panią Białasową.

W pół godziny potem państwo Gramatyccy w jaknajlepszej zgodzie siedzieli sobie w wagonie kolejowym, śmiejąc się z czegoś do rozpuku.

Gdy ktoś o tem opowiedział pani Agacie, biedaczka rozchorowała się ze złości, przysiągłszy sobie za nic na świecie nie wynajmować pokoju żadnemu aktorowi, a tembardziej takiemu, który żąda... kaucji.

Stanisław Jucha.

Z sali sądowej.

Krewka sąsiadka skazana na areszt.

(bal) Od dłuższego czasu stosunki sąsiedzkie między Marjanną Szczęśniak a a Władysławą Błońską we wsi Rogowice, gm. Mniów w powiecie kieleckim, popsuły się i przy bylejakiej okazji dochodziło do „słownych porachunków“, które nie przybierały w zasadzie poważniejszych następstw. Któregoś dnia Marjanna Szczęśniak pasła krowy na granicy pola Błońskiej, która widząc to, podbiegła do Szczęśniakowej i poczęła jej wymyślać. W ostateczności Błońska powiedziała, że „dzisiaj musi Szczęśniakową i jej krowę szlag trafić“ i poczęła rzucać na nią przyniesionemi kamieniami. Skutkiem uderzeń Sz. doznała ogólnych obrażeń ciała oraz złamanie palca, co według opinji biegłego lekarza naruszyło czynności zdrowia poszkodowanej niewiasty na czas dłuższy od 20 dni.

Sprawa poturbowania Szczęśniakowej przez „krewką“ sąsiadkę Błońską znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Kielcach, który ukarał oskarżoną 6-miesięcznem więzieniem. Rozstrzygający sprawę z apelacji sąd apelacyjny w Radomiu biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące wyrok I instancji uchylił, orzekając karę 2 miesięcy aresztu.

Po upływie roku znalazł złodzieja.

(bal) Nocą do mieszkania gospodarza Franciszka Radziejewskiego w Rączkach, gm. Dobromierz, pow. jędrzejowskiego — dostał się złodziej i skradł kożuch, marynarkę, 1 parę bielizny, 2 płachty, derkę, plandekę, chomontą z lejcami, różne narzędzia ślusarskie, lemiesz oraz 20 kilogramów żyta. Złodziej „przy okazji“ zabrał wiele przedmiotów należących do gospodarstwa, które przedstawiały mniejsze znaczenie. Nieznany sprawca, który dopuścił się kradzieży, wszedł do mieszkania Radziejewskiego przez wybicie szyby w oknie.

Dochodzenia przeprowadzone przez policję nie dały początkowo żadnego rezultatu, a ostatnio Radziejewski będąc we wsi Prądkowice, gm. Wielgomłyny w powiecie jędrzejowskim — poznał u Stanisława Perońskiego skradzioną przed rokiem derkę, wobec czego oddał sprawę sądowi. Po rozpatrzeniu okoliczności kradzieży wina została Perońskiemu udowodniona co do kradzieży derki oraz spodni, za co skazany został na miesiąc aresztu.

Czując się niewinnym Peroński założył do wydziału odwoławczego przy kieleckim sądzie okręgowym skargę apelacyjną z prośbą o przeprowadzenie ponownej rozprawy. Sąd okręgowy po rozpoznaniu sprawy Perońskiego uznał, że wina została mu dowiedziona i wyroku I instancji nie zmienił.

Oskarżeni o spowodowanie śmierci dziecka.

(bal) W zabudowaniach gospodarskich, należących do Stanisława i Piotra Morelów we wsi Ślęzany, gm. Lelów w powiecie jędrzejowskim, często bawiły się dzieci sąsiadów, które całemi gromadkami krzątały się wokół zagrody i zielonej murawy. Któregoś dnia wraz z kilkoma innemi dzieciakami na trawie obok studni, będącej własnością Morelów, bawiła się również córka sąsiadów, 3-letnia Zofja Niepsuj i wskutek nieostrożności oraz braku dozoru rodziców wpadła do studni i utonęła. Na podstawie sądowo-lekarskich oględzin biegły lekarz orzekł, iż śmierć dziecka nastąpiła wskutek uduszenia się w wodzie.

Zarządzono oględziny studni, które wykazały brak jakiegokolwiek zabezpieczenia, bowiem drewniana cembrzyna sięgała zaledwie 25 cm ponad ziemię. Studnia nie posiadała również żadnego nakrycia, mimo, iż burmistrz gminy Lelów oraz sołtys miejscowej wsi i policja parokrotnie nakazywały Morelom odpowiednie zabezpieczenie studni w celu uniknięcia ewentualnego wypadku.

Właściciele studni Stanisław i Piotr Morele stanęli przed kratkami sądu okręgowego w Kielcach, przyczem akt oskarżenia zarzucał im nieumyślne spowodowanie śmierci dziewczynki wskutek niezabezpieczenia studni i niezastosowania się do zarządzeń odnośnych władz. W czasie przewodu sądowego oskarżeni gospodarze wyjaśnili, że rzeczywiście, mimo upomnień, nie zabezpieczyli studni, ponieważ mieli ją zasypać i wybudować nową, a ponadto nie przewidywali, aby mogło dojść z tej przyczyny do wypadku śmierci.

Sąd okręg. w Kielcach stwierdziwszy winę obu oskarżonych orlników, wymierzył im karę po 6 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny w Radomiu, gdzie wpłynęła skarga odwoławcza od wyroku I instancji całkowicie podzielił zdanie sądu okręgowego i wyork zatwierdził.

W największej oranżerji świata.



Zbiór świeżego włókna wełny, dokonywany przez kobiety i dzieci.

Afryka, jak wiadomo, to jeden chyba z najmniej zbadanych lądów kuli ziemskiej, kraj tajemnicy i nieodgadnionego.

I chociaż liczne ekspedycje naukowe przecinały owe dziedziny wzdłuż i wszerz, sondując zarówno niedostępne światy gór — jak i bezkresne obszary pustyń czy mroczne głębie dżungli — to przecie wiele tam jeszcze spraw niewyjaśnionych i prawdopodobnie wieki miną, zanim „Czarny Ląd“ będzie przedstawiał dla wiedzy nieco jaśniejszą kartę.

Specyficznie niezwykłym jest świat roślinny owego kontynentu.

Spotyka się tu bowiem na każdym kroku najrozmaitsze zjawiska życia roślinnego, wprost oszałamiające Europejczyka swą ciekawą oryginalnością. I tak np. w górzystych połaciach Atlasu zobaczymy florę, rosnącą zarówno w Europie, jak i tym jedynie obszarom odpowiednią. Znajdziemy więc tam dęby, sosny, jodły — obok nich zaś bezcenne i poszukiwane cedry.

Roślinność znów pasa zwrotnikowego tworzy kompletną odrębność w stosunku do stref innych; otóż do niej n. p. należy kilka gatunków palm, kolczastych akacyj oraz przeliczne odmiany drzew innych — popularnych wyłącznie pasom wilgotnym tego kontynentu. Jeśli chodzi o liczbę tych gatunków, to jest ona tak bezmierną, że trudno wogóle poddać je pod jakiekolwiek kategorje. Można jedynie stwierdzić, że **świat roślinny tej części Afryki zbliżony jest do flory Indyj** — co wiele daje naukowcom do myślenia. Gatunki drzew i kwiatów pokrewnych naszym — spotykamy w całym pasie umiarkowanym, a nosi on miano flory holarktycznej, której flora śródziemnomorska stanowi jakby prowincję.

Na Saharze i w zwrotnikowej Afryce rośliny nie znajdują odpowiednich warunków rozwojowych, to też obszary te pozbawione ich są prawie w zupełności, przyczem

Sahara tworzy wyraźniejszą granicę roślinności niż morze Śródziemne.

Jak wiadomo bowiem, flora Afryki i Europy miała możność wymiany swych przedstawicieli nietylko w okresie miocenu, lecz i w epoce lodowej. Druga połać roślinna Afryki należy do okręgu t. zw. paleotropikalnego Afryki i Indyj. W skład tegoż wchodzą kraje o różnym klimacie — począwszy od pustyni, a skończywszy na rejonach, w których rosną wilgotne lasy zwrotnikowe. Tak więc do najbardziej charakterystycznych roślin pustynnych prowincji północnej Afryki należą **palmy daktylowe,** typowymi przedstawicielami stepów i sawann — to **baobaby,** podczas gdy w dorzeczu Kongo najcharakterystyczniejszą rośliną jest **palma olejna.**

Wśród wyżynnych połaci Abisynji, na zboczach gór wschodnich tego kontynentu, w górach Smoczych oraz na szkarpach Kamerunu, widzimy **świat roślinny podobny obszarom europejskim** — natkniemy się więc tu na koniczynę, fiołki, niezapominajki, malwy, geranje, słoneczniki; również duża liczba roślin odpowiada wyłącznie sferze piasków.

Prócz tego nader znamienny zachodzi też fakt, a mianowicie, że w górach, które odgraniczone są od siebie kolosalnemi obszarami sawann i tropikalnych lasów — znajdujemy przedstawicieli flory pasów umiarkowanych czyli holarktycznych. Zjawisko owo można wyjaśnić jedynie tem, iż w okresie dyluwialnym gigantyczne lodowce tych poszczególnych gór spłynęły poniżej swej granicy, zaś strefa roślinności wyżynowej, znajdująca się wówczas o wiele niżej, rozprzestrzeniła się na rozleglejsze obszary, zmniejszając w ten sposób odległość między izolowanemi wyspami świata roślinnego Afryki zwrotnikowej i powodując tem samem dawno przerwany kontakt między światem roślinnym wyżyn i gór.

Najgroźniejszą przeszkodę w rozwoju roślin powodują długotrwałe okresy suszy,

to też życie świata roślinnego może istnieć tylko w tych obszarach krajów zwrotnikowych, w których pada dostateczna ilość deszczów. Do takich właśnie formacji należy pas lasów zwrotnikowych. Las deszczowy jest najpiękniejszą wegetacją na całym chyba globie. Wysokie okręgi górskie, gdzie siłą rzeczy temperatura jest niższa — lasy są bardzo gęste, chociaż co do swej wysokości niższe od lasów równinnych.

Na wyżynach górskich w pasie między 1500 a 3000 m nad poziomem morza, nad lasami zwisa wieczna mgła, dlatego lasy te noszą miano lasów zwrotnikowych, czyli lasów mgieł. **Tam to właśnie znajduje się olbrzymia ilość roślin pasorzytniczych.**

Lasy, których drzewa co pewien okres zrzucają liście, nie z powodu suszy, lecz wskutek mrozów, napotykamy jedynie w górach Atlasu, gdzie zarazem istnieją lasy dębowe, w okręgach zaś niższych przeważają wiecznie zielone, o twardych liściach krzewy, czyli t. zw. maccha.

Także w Atlasie rosną nader liczne lasy dębu korkowego.

Obszary Afryki, w której deszcze padają tylko latem, a po nich nadchodzi okres suszy — są przeważnie krainami stepów i sawann. I tak w czasie trwania pory deszczowej masa tu trawy wysychającej i spalanej przez tamtejszych mieszkańców. Drzewa pasa stepowego zrzucają zazwyczaj w okresie suszy liście, podobnie, jak u nas w jesieni.

Na połaciach obfitujących w deszcze rośnie tak wysoka trawa, że koń z jeźdzcem ginie w niej w zupełności.

Im bardziej zbliżamy się w sfery, w których ilość opadów poczyna się zmniejszać, tem bardziej spostrzegamy przystosowywanie się świata roślinnego do owych warunków i oto trawy stają się coraz niższe i rzadsze. Pośród tych to właśnie obszarów najczęściej spotykanym krzewem są cierniste akacje, których zarośla tworzą tak olbrzymie gąszcze, że przebycie przez nie staje się kompletną niemożliwością.

Owe sawanny i stepy to najbardziej popularne formacje w całej Afryce i wraz z



Łamanie drzewa z kiściami bananów.

suchemi lasami zajmują one 50 proc. powierzchni lądu.

Górzyste tereny Afryki przy swej niskiej stosunkowo temperaturze oraz dużych ilościach opadów stanowią zupełnie odrębne strefy roślinne.

A więc oprócz lasów górskich ujrzymy tam ogromne połacie łąk górskich.

Wiele ich szczególnie na wyżynach Abisynji oraz w pasie jezior wschodniej Afryki. Najcharakterystyczniejszym objawem jest występowanie pewnych dziedzin wegetatywnych nietylko w związku ze strefami klimatycznemi, ale i w specyficznej glebie.

Niegdyś przed wiekami, jak dowodzą uczeni, Afryka była niesłychanie bogatą w szatę roślinną, a miało to miejsce szczególnie w okresie dyluwialnym.

J. E.

Robot-fotograf.

Istnieją roboty-samochody, automatyczne piloty, samoczynne aparaty bibljotekarze, probiercy monet — ostatnio zaś nader popularnemi stały się roboty-fotografy. Cały proceder fotografowania przeprowadzają one zupełnie automatycznie.

A jest to kabina o wysokości 160 cm, szerokości 60 cm. i długości 260 cm. W jednej z jej ścian znajdują się drzwi wejściowe. Kabina owa podzielona jest na dwie części, i tak w pierwszej z nich umieszczone zostało krzesło z ruchomem siedzeniem, które musi się ustawić w ten sposób, aby głowa klienta była na jednym poziomie z objektywem. Objektyw zaś aparatu posiada swe miejsce w otworze przegródki. Teraz fotografujący rzuca w specjalny otwór monetę i w tym momencie za matową szybą tkwiącą za objektywem zapala się światło, przyczem sygnał dzwonka daje znak, że aparat rozpoczyna swą działalność. I tak w przeciągu 20 sek. robi on 8 zdjęć. Potem lampa gaśnie i w okienku ukazuje się napis: prosimy następnego.

Dokładnie w 8 minut po wrzuceniu monety ze szparki pod objektywem wysuwa się 8 fotografji. Oczywiście, że zdjęcia te dokonuje się bez negatywu, lecz odrazu na światłoczułym papierze. Sam automat urządzony jest w ten sposób, że równocześnie po wrzuceniu monety zapalają się lampki, przyczem specjalne gumowe walce wsuwają wąski pasek papieru światłoczułego do aparatu, pasek ten 8 razy zatrzymuje się na moment w czasie gdy aparat robi zdjęcie. Następnie przesuwa się on do szeregu wanien z odpowiedniemi rozczynami. Po utrwaleniu zdjęć ogrzane powietrze z elektrycznych wentylatorów osusza papier. — Wkońcu nóż obcina pasek z 8-mioma zdjęciami i znów samoczynny przyrząd wydala je nazewnątrz.

Kilka lat temu firma Siemens i Halske w Niemczech wyprodukowała aparat do zdjęć fotograficznych dokumentów.

Otóż dokument taki wkłada się na poziomą płaszczyznę automatu i zakręca korbę, która puszcza w ruch cały przyrząd. W tej chwili zapalają się lampy po prawej i lewej stronie automatu, zaś aparat nad stolikiem robi zdjęcia. Po 10 minutach po drugiej stronie automatu ukazuje się kopja o rozmiarach 14,8 razy 20 cm. Następną kopię można podkładać już w 12 sekund po uzyskaniu poprzedniej. Tak więc w ten sposób aparat wykonuje 8 zdjęć na minutę. Robił on również precyzyjne kopje barwnych obrazków, chociaż tego rodzaju kopje są w jednostajnym kolorze. Działanie tych automatów jest nader proste i nieskomplikowane, pracują one bowiem pod wpływem elektrycznego prądu, który otrzymuje się przez połączenie z kontaktem mieszkalnym.

Oto jeden z cudownych wynalazków doby dzisiejszej, dzień jutrzejszy, kto wie, czy nie przyniesie nam automatów fotografujących plastycznie, barwnie i dźwiękowo.

Jerzy Eglicz

Automatyczny zamek do drzwi.

Pewien kowal ze Stavangeru wynalazł ostatnio samoczynny zamek do drzwi. Przez odpowiednie naciśnięcie klamki następuje automatyczne zamknięcie drzwi przy pomocy zamku, do którego klucz nie jest potrzebnym.